



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

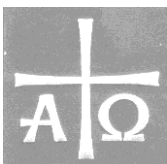
Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 22 727 0595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 8002 0004 0037 1953 2026 0001

19 NIEDZIELA ZWYKŁA

13 sierpnia

284'17



LITURGIA SŁOWA

Czyt. I: 1 Krl 19,9a.11-13* Ps 85,9ab-14* Czytanie II: Rz 9,1-5

Ewangelia: Mt 14,22-33



Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się! Na to odezwał się Piotr: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie! A On rzekł: Przyjdź! Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po

wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie! Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiłeś, małej wiary? Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym.

Oto słowo Pańskie

CZEMU ZWĄTPIŁEŚ?

Pokusa zwątpienia jest stara jak świat. Pierwsi rodzice ulegli tej pokusie, gdy szatan zasiał w ich sercu jąd nieufności wobec Boga i Stwórcy. To pierwotne zwątpieniu uderzyło w sam fundament relacji człowieka do Boga. Rozpętała się burza grzechu pierwородnego, która sprowadziła na człowieka śmierć.

Często słyszymy o wypadkach drogowych i jako główną przyczynę zdarzenia podają policjanci znaną formułę: „nie dopasowanie prędkości do panujących warunków”. Każde ludzkie działanie musi uwzględniać zmienne okoliczności. W znanej przypowieści o budowaniu domu na skale lub na piasku Pan Jezus uczy nas,

że wytrzymałość konstrukcji jest związana z tym, czego nie widać. Dzisiaj, w dobie mediów i języka obrazu, człowiek zwraca uwagę przede wszystkim na to, co widoczne dla oczu. Gdy patrzymy na jakąś budowlę, oceniamy dzieło architekta przez pryzmat wrażeń wizualnych i funkcjonalności obiektu. Kto z nas stawia pytanie na jakim fundamencie jest posadowiona konstrukcja? Tak o wierze budowanej na skale nauczał św. Jan Paweł II: „Święci i błogosławieni to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej tej nazwie zawarte jest wzywanie Imienia Pańskiego. Drugie przykazanie Boże powiada: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno”. Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim. „Nie każdy który Mi mówi: «Panie, Panie!», (...) lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca”. Oto mocny zrąb, na którym człowiek roztropny wznosi dom całego swego życia. O takim domu mówi Chrystus: „Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony”. Jednakże „skała” - to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na górze, przykazania czy błogosławieństwa. „Skała” - to nade wszystko Chrystus sam” (2.06.1991)

Dlatego sprawdzianem konstrukcji naszej wiary, domu naszej pobożności są wszystkie sytuacje trudne, gdy uderza w nas burza przeciwności i spada ulewa doświadczeń. Święty Piotr miał porywczy temperament. Gdy w poświęceniu księżyca zobaczył krocącego po wodzie Jezusa, zawołał: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie”. I stał się cud. Pan zawołał Piotra do siebie. Wielki Rybak

z Galilei, znający potęgę wody (zapewne wielu jego przyjaciół i krewnych pochłonął śmiertelny żywioł) zaczął kroczyć po wodzie. „Do cudu chodzenia po jeziorze można podejść różnie. Można uznać go za zjawisko naturalne i jako takie starać się wyjaśnić. Można też utrzymywać, że uczniom coś się zwidziało, bo przecież ewangelista pisze, że wydarzyło się to między godziną trzecią a szóstą rano, że fale miały łodzią, że się złękli, myśląc, iż widzą zjawę. Można przyjąć, że go sobie wymyślili, aby dać wyraz swej wierze w boską moc Jezusa. A można też uwierzyć słowom apostołów i Kościoła i uznać, że Jezus uczynił ten cud, aby umocnić wiarę uczniów w swoją boskość. Tej możliwości nie wolno nam odrzucić, choć nie zabrania nam on stawiać pytań”.

Każdy cud opisany w Ewangelii jest zapowiedzią najważniejszego – zmartwychwstania. Chodzenie ponad otchłanią śmierci ma umocnić wiarę uczniów na czas, gdy wszystko się zawali i będą wystraszeni i samotni wobec szalejącego żywiołu prześladowań oprawców. Gdy zmartwychwstały Jezus zjawi się o świcie nad brzegiem jeziora, Piotr w sposób zgodny z naturą popłynie do brzegu na spotkanie ze Zwycięzcą śmierci. Teraz jednak, gdy przechodzi niezwykła szkołę wiary i ufności, na widok wielkiej fali zaczyna tonąć. Dlaczego? Bo zamiast patrzeć na Chrystusa zaczął wpatrywać się w bałwany spienionych fal. Zawołał jednak z otchłani śmierci: „Panie, ratuj mnie”. Problem nie leży w tym, że przeżywamy różne dramatyczne wydarzenia i próby naszej wiary. Nikt nie zostaje świętym z powodu chronicznego braku okazji do grzechu. Problem zaczyna się wtedy, gdy toniemy i pycha, czy urażona ambicja, czy też szatańska autoagresja nie pozwala nam poprosić o pomoc Tego, który jest naszym Zbawicielem.

Opowiadał mi kiedyś znajmy taternik, że miał przykry incydent pod Czerwonymi

Wierchami. Szedł w zimie z grupą studentów po oblodzonej ścieżce. Pożyczył swoje raki komuś mniej doświadczonemu i w pewnej chwili poślizgnął się i zaczął ostro zjeżdżać zbiegiem w kierunku przepaści. Próbował wyhamować wbijając czekan w lodową rynnę. Niestety, czekan się złamał. Rozłożył ręce, chcąc zatrzymać się na wystającej skale. Ale impet był zbyt duży, ręka została złamana a on obrócony głową do dołu. Sytuacja stawała się beznadziejna. Wiedział, że za kilkanaście metrów kończy się zbieg kilkusetmetrową przepaścią. I wtedy pojawił się dziwny głos, pokusa: „Daj spokój, nie masz szans, przegrałeś. Po co się męczyć. Za chwilę wszystko się uspokoi. Nie musisz już walczyć”. Ostatnim aktem woli wyciągnął zdrową rękę. Został obrócony nogami

w kierunku przepaści i tuż przed nią wyhamował na wystającym gładzie. Akcja ratownicza trwała jeszcze kilka godzin. Gdy opowiedział mi tę historię zakończył ciekawą pointą: W każdym z nas w różnych sytuacjach ścierają się dwa żywioły – życia i śmierci. Człowiek powołany jest do życia, nawet wtedy, gdy roztacza się przed nim przepaść śmierci.

Ostatecznie przygotowujemy się przez całe życie, by zawierzyć Bogu w chwili śmierci, gdy będzie szalała największa burza w naszym życiu a kataklizm śmierci dotknie naszego kruchej ciała. Potrzebujemy nieustannie łaski wiary, aby żyć zgodnie z wolą Bożą i budować na skale Jego miłości

ks. Proboszcz

NATCNIENIE DO WIARY (R. Brandstaetter)

O, daj nam, Panie, natchnienie do wiary,
Albowiem wiara jest trudną twórczością,
Która wymaga czujności sumienia,
Ognia, pokory i woli, bez której
Nie ma modlitwy ani nie ma skruchy
I świadomości popełnionych grzechów.
Bo wiara w Ciebie winna być tworzywem,
W którym się człowiek cały wypowiada
Jak malarz w barwie, jak poeta w słowie,
Jak kompozytor w układaniu dźwięków.
Każdy z nas musi tę wiarę kształtować
Według wymogów swojej twórczej woli,
Według potrzeby swej osobowości.
I ten wysiłek nawet nie wystarczy,
Bo chcąc naprawdę wierzyć w Ciebie, Boże,
Musimy zostać artystami wiary
I nieustannie tę wiarę zdobywać,
I wciąż od nowa zdobywać jej głębię,
Jak zdobywamy nowe słowo w wierszu,
Jak zdobywamy nowy dźwięk w muzyce
I nowe barwy na płótnie obrazu.
Każda rutyna i każda maniera
Są śmiercią wiary i śmiercią sumienia.
O, daj nam, Panie, natchnienie do wiary!

Wniebowzięcie - Gest dobrego Syna

Pismo Święte nic nie mówi o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Nie wspomina o tym wydarzeniu nawet św. Jan, który wziął Maryję pod opiekę, jako swoją Matkę, już na Golgocie. Milczą o tym wydarzeniu również najstarsze dokumenty pisane. Jedynie pobożne opowiadania przekazywały tę prawdę z ust do ust. W VIII wieku Kościoły Wschodu obchodzą już uroczystość Wniebowzięcia, a św. Jan z Damaszku głosi z tej okazji przepiękne homilie.

Dlaczego Kościół uznał fakt Wniebowzięcia i uroczystość wspomina go w swoim kalendarzu? Odpowiedź jest prosta. Maryja miała kochającego a równocześnie wszechmocnego Syna. Ten więc mógł Ją zabrać do nieba „nie czekając” na powszechne zmartwychwstanie ciał. Tego domaga się synowska miłość. Każdy dobry syn, kochający matkę, gdyby mógł zabrałby ją do nieba.

Uroczystość Wniebowzięcia jest pięknym wyznaniem miłości Syna do Matki i w tym duchu należy ją przeżywać. Pośrednio wzywa ona do głębszej refleksji nad naszym odniesieniem do matki. Czy ona jest szczęśliwa z tej racji, że dziecko uczyniło dla niej wszystko, na co było je stać? Czy jej oko nie zachodzi łzami, ile razy spogląda na syna czy córkę? Czy ubogacamy naszą matkę ziemską, czy ją krzywdzimy? *Ks. Edward Staniek*

Z OGŁOSZEŃ

- Dzisiaj nabożeństwo fatimskie o godz. 17⁰⁰. Zapraszamy do wspólnej modlitwy w jedności z pielgrzymami jasnogórskimi.
- Jutro wspominamy w liturgii męczeńską śmierć św. Maksymiliana.
- We wtorek uroczystość **Wniebowzięcia NMP**. Porządek Mszy św. jak w każdą niedzielę. Na każdej Mszy poświęcenie ziół i kwiatów.
- 15 sierpnia wyruszy z naszej parafii **pielgrzymka na Mszę odpustową w Pieczyskach**. Wyjście o godz. 9⁰⁰ Gromadzimy się przy figurze Matki Bożej. Prosimy o wzięcie różańców i modlitewników.
- Dziękuję parafianom, którzy na Zawodnym i w Gościeńczech przyjmowali pielgrzymów Jasnogórskich. Szczególne podziękowania dla Państwa Michalczyków, Pani Teresy ze sklepu mięsnego, Pani Justyny ze sklepu gospodarstwa domowego, Kierownictwa i pracowników Delikatesów Centrum. Pani Bożeny, Małgosi, Poli, Janeczce, Bronisławie z Zawodnego. Paniom z Prażmowa. Panom Julianowi i Irkowi. Panu Andrzejowi Wiewiórze i Pani Halinie Rurka oraz wszystkim zaangażowanym w przyjęcie pielgrzymów w remizie w Gościeńczech „Bóg zapłać”.
- W czwartek wspominamy w liturgii **św. Jacka** Odrowąza – polskiego Dominikanina z XIII wieku, wielkiego czciela NMP.
- Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Pana:
Ś.P. Marek MATULKA (l. 53) z Zawodnego. Pogrzeb odbył się w czwartek.
Ś.P. Władysław KUCHTA (l. 91) z Błonia. Pogrzeb odbył się piątek. *Wieczny odpoczynek*